

Królowa Zofia (Arete Dukaina), żona Bolesława Largusa (?)

1136. Sophya obiit VI. Idus Octobris – taką wiadomość podał Rocznik świętokrzyski dawny.

Powyższy zapis rocznika dotychczas nie został przekonywująco wyjaśniony, a wydaje się, że może być on kluczowy dla historiograficznego uzupełnienia losów dynastii piastowskiej.

Cechą charakteryzującą najstarsze roczniki polskie, jest to, że dokonywano w nich jedynie unikalnych zapisów, dotyczących najważniejszych wydarzeń świeckich lub kanonicznych z danego roku. Fakt ten uznać należy za istotną przesłankę interpretacyjną. W annałach polskich, z kobiet przed Zofią odnotowano ledwie Dobrawę, matkę św. Wojciecha Strzeżysławę, Dobronegę i Judytę Przemyślidkę. Z tego zestawienia wypływa – jak się wydaje – jedyny możliwy wniosek, że zmarła Zofia, której śmierć zapisał rocznikarz, była postacią absolutnie najwyższej rangi!

W starszym piśmiennictwie próbom identyfikacji tej Zofii poświęcono sporo uwagi. Wysłunięto m. in. przypuszczenie, że mogła być nią jedną z córek Bolesława III. W zasadzie koncepcja ta powstała w wyniku analitycznego wyeliminowania innych kandydatek (metoda dedukcyjno-redukcyjna), pośród których najpoważniej brano pod uwagę Judytę Marię Szwabską, żonę Władysława Hermana. Zauważone przy tym zostało, iż w źródłach węgierskich, (ona?) nazywana była Zofią, a wobec nieznanej daty jej zgonu brano pod uwagę ewentualną możliwość, że zapis rocznika dotyczy jej właśnie.

Przy okazji tej analizy, w nauce, treści i znaczenia tzw. falsyfikatu tynieckiego w przedmiocie nadań „królowej Judyty”, na kanwie zasygnalizowanej identyfikacji Judyty - Zofia, koncepcje poznawcze dotknęły nawet problemu przypuszczalnego imienia noszonego przez żonę Bolesława Szczodrego.

Sprawa ta była już przedmiotem rozważań w niniejszej pracy, jednak w tym miejscu wypada poczynić kilka nowych uwag.

Historiografia polska podjęła próby ustalenia pochodzenia żony Bolesława II, a poszukiwania czyniono we wszystkich kierunkach geograficznych, próbując nawet odnaleźć ją w Skandynawii. Dotychczas za wiodącą uchodzi teoria, że była nią Wyszestawa/Wiaczesława Światosławówna alias Wiaczesławówna, córka księcia czernihowskiego Światosława II (przejściowo – 1068 – księcia Kijowa, a przy tym pogromcy (listopad 1068) Połowców) albo Wiaczesława (zm. 1057), księcia smoleńskiego; obaj kniaziowie byli synami Jarosława Mądrego. Z polskiego punktu widzenia, książąt łączy przede wszystkim brak pewności, kim były ich żony. Ponieważ bracia nie rządili w tych samych księstwach, trudna do udowodnienia jest hipoteza, że jeden z nich po śmierci drugiego, zaopiekował się córką zmarłego.

Zaś co do ewentualnej żony, przeważnie wskazuje się na Odę (Idę), córkę Leopolda v. Stadt. W ogólności, jest to hipoteza możliwa do zaakceptowania, ale pod jednym, kluczowym warunkiem – Dobronega nie była córką Włodzimierza Wielkiego, a jego bratanicą. Tylko bowiem w takich okolicznościach pozostawałaby ona w ósmym stopniu pokrewieństwa z Mieszkiem Bolesławowicem. Z różnych powodów, jest to jednak teoria nie uznawana za wiarygodną. Przede wszystkim dlatego, że informujące o tym małżeństwie źródło jest bardzo późnym, powstałym pomiędzy latami 1623-1627, a nadto opartym o pochodzącą z roku 1670 kopię. Całość nazwana została **Latopisem gostyńskim**, który zawiera następujący przekaz: Bolesław Śmiały... wziął za żonę... Wiaczesławę, wnuczkę Jarosława...

Najciekawszym natomiast przypuszczeniem jakie może pogodzić różne teorie jest, że **wskazane źródło myli ojca z synem**. Jeśliby bowiem latopis mówiłby w rzeczywistości o Mieszku Bolesławowicu, koncepcja ta wydaje się być wartą kontynuowania.

Wobec powyższego, dodatkowo opierając się o przekazy węgierskie, konieczne należy podjąć próbę rozstrzygnięcia problemu, czy węgierska tradycja rzeczywiście nazywa Judytę Salicką Zofią, a jeśli tak, to dlaczego? Źródłem zawierającym najwięcej informacji w tym zakresie, a pochodzącym z Europy środkowej, jest powstała w latach 1282-1283 praca Szymona z Keza/Kezy.

(Tekst źródłowy nr 255. Szymon z Keza, *Gesta Hunnorum et Hungarorum*: „*Unde spe omni destitutus rediit in Agmund ad Regiam cum qua dies aliquos cohabitans in veste monachali deinde Albam venit. Et cum Ladislaus frater eius*

in portico Ecclesiae Beatae Virginis minibus propriis, pauperibus eleemosiam erogaret. Quem mox cognovit Ladislaus, ut inspexit.

***Reversus autem Ladislaus** a distributione eleemosinae inquire fessit diligenter, non quo et nocuisset, sed ille malum praesumens ad eodem, fecessit inde versus Adriaticum, ubi in civitate vocata Pola, usque mortem in summa paupertate, in poenitentia finens vitam suam, in qua et iacet tumultus, nonquam rediens ad uxorem usque mortem. **Regina vero Sophia uxor eius** in maxima castitate perfuerans nuciis frequentibus maritum visitabat, mittens ei expensam, ut habere poterat, invitando nichilominus quod eam videre dignaretur usque mortem.*

Qui quamvis in corde habuisset, ob nimiam egestatem, tactus verecundia, ie recusavit. Quem cum de medio sublatum cognovisset, licet multi principes de germania sibi copulari matrimonialiter voluissent, spretis omnibus quae habebat, saecularia faciens venundari, egenis est largita. Ipsa vero Monialis effecta, arctissimam vitam deducendo migravit ad Dominum, et in praefato monasterio tumultuata, sicut sancta veneratur. (...).

*Stąd, pozbawiony całej nadziei, idzie z powrotem do Agmund (teoretycznie może być to Nitra, lecz zapewne bardziej idzie o Ratyzbonę, w jednym i drugim ośrodku miejskim były pałace królewskie; przypuszczenie o miejscowości o podobnej nazwie w Austrii jest alternatywą) do pałacu królewskiego, gdzie mieszka przez kilka dni, następnie w odzieniu mnisim idzie/przybywa do Alba(m) (*Białogród). I kiedy Władysław, jego brat w krużganku kościoła Błogosławionej Dziewicy, własnymi rękoma rozdawał jałmużnę biednym, wnet go Władysław poznał, gdy przyjrzał się.*

*Władysław odstąpił od rozdawania jałmużny i pośpiesznie [z miłością] zaczął wypytywać i nie spowodowałby tym szkody, ale ów spodziewając się w tym czegoś złego, skierował się w stronę Adriatyku, gdzie w mieście o nazwie Pola (*Pula na półw. Istria), aż do śmierci w największej biedzie, w żalu kończy swoje życie, w którym to mieście leży pochowany, nigdy aż do śmierci nie wraca do*

żony. Zaś królowa Zofia, jego żona, w największej czystości obyczajów pozostając często [tam] nad morzem i odwiedzała męża, pokrywa jego wydatki, aby na nie miał, mimo to jednak, aż do śmierci, nie wyraziła zgody, aby w czasie tych odwiedzin ją zobaczył.

*Ten chociaż miał [ją] w sercu, z powodu najmniejszych potrzeb życiowych, dotknięty poczuciem wstydu [okryty hańbą] odmówił temu. Gdy dowiedziała się [zrozumiała], że on w głębi [serca] pozostał dumny [wyniosły], chociaż liczni księżęta z Germanii chcieliby złączyć się z nią w małżeństwie, wyzbywszy się wszystkiego, co posiadała, wszystko, co świeckie wystawiła na sprzedaż i hojnie rozdawała potrzebującym. Sama zaś zostawszy mniszką, ze względu na bardzo surowe życie, przeniosła się do Pana i pochowana została we wspomnianym klasztorze (*tu już raczej jednoznacznie idzie o klasztor w Puli, a więc w benedyktyńskim klasztorze Oczyszczenia Pańskiego) i jest czczona tak, jak święta.”*

Powszechnie uznano powyższy passus za dotyczący osoby króla Salomona z uwagi na treść zdania bezpośrednio poprzedzającego prezentowany cytat, opisującego konflikt Salomona z Gejzą i Władysławem w roku 1074.

Salomon ergo metuens fratres suos, cum tota familia in Stiriam introivit, ubi in Agmund monasterio, familia sua derelict, in Musunium est reversus volens, colligere exercitum iterate. Sed cum de die in diem, illorumque processus, reciperet felicia incrementa, consensus rediit ad Caesarem adiutorium petiturus. Et licet pro militia solidanda assluentem pecuniam tradidisset, Tuetonici ab timorem Hungarorum recipere noluerunt.

W konsekwencji, całość okazała się podstawą legendy o ostatnich latach życia króla Salomona i mieściła się w podjętej próbie uznania go za świętego.

Pozornie tekst kronikarza wydaje się spójny, choć zwraca uwagę znaczący przeskok chronologiczny od roku 1074 do roku 1087 (daty przyjętej w nauce jako chwila śmierci Salomona). Pominięte (?) zostały tym samym wszystkie wypadki dotyczące zmagania Salomona o koronę po śmierci Gejzy, już tylko z Władysławem I Świętym. Spostrzeżenie to wzbudza uzasadnione podejrzenie,

że Szymon swobodnie streścił bądź spuentował źródło, które miał w dyspozycji, lub dokonał kompilacji bez wnikliwego zrozumienia zawartych w nich treści.

Jasnym jest, że tworząc swoją pracę po upływie około dwustu lat od opisywanych wypadków, pewne ciągi zdarzeń mogły stać się już zupełnie niezrozumiałe, a kronikarz Szymon połączył je intuicyjnie, na ile pozwalały mu na to stan posiadanej wiedzy i określone przypuszczenia czy dostrzeżone związki podmiotowe.

Jednak w konsekwencji, cytowany passus niekoniecznie wypada łączyć z osobą Salomona, tym bardziej, że w samej treści nie pada wprost jego imię, jedynie nazwanie jego brata: Władysław. Ów Władysław jest w tym miejscu określony bratem mnicha, a należy z przypuszczeniem graniczącym z pewnością odnotować, że gdyby był to Władysław I Świąty, i skoro praca Szymona pisana była z perspektywy węgierskiej, „powinien” widnieć przy nim tytuł króla (tak samo jak zarówno przed jak i po badanym tekście tytułowani są królowie Węgier). Również (*a contrario*) ta poszlaka nie pozwala na pewność, że w opowieści chodzi o brata Salomona, lecz o innego Władysława. Pewnym natomiast jest, iż ten „bezimienny” mnich odbywał ciężką pokutę za popełnione grzechy, a w tym przedsięwzięciu dzielnie wspierała go żona - **królowa Zofia**. Stąd nieuchronnym jest domniemanie, iż **pokutnikiem musiał być król lub jakiś faworyt władczyni!**

Odmienne nieco rzecz przedstawia Kronika budzińska:

Rex ergo Salomon fugiens, evasit cum paucis, et facili cursu transivit Danubium; quia glaciatus erat. Cunque venisset ad quoddam nemus maximum, dixit suis, ut pro recreandis equis paululum pansarent; ipse vero, deposito scuto, fixit se confestim reversurum, et abiit in opacas partes silvarum, suis nichil tale opinantibus, absentavit se ab illis, nec unquam ultra comparuit. Fractus quippe tot adversis, visitatus est a Spiritu salutari; quia ex ipsis adversis non est effectus durior, nec contra iustissimam Dei veritatem libero pugnans arbitrio sed manum misericordie corripientis Dei sentiens, in recordatione

commissorum ingemuit; et quantum iuste humanitatis arbitrium pensari potest, cum cordis contritione, et satisfactione de peccatis suis penituit. Vere felix necessitas, que compellit ad meliora. En nobile corpus Regis Salomonis regalibus deliciis educatum, iacet in pulvere et cinere fatigatum. Et qui prius pugnabat pro temporalibus, nunc solum intendit celestibus. Totum enim tempus vite sue, in peregrinatione, et oracione, in ieiuniis et vigiliis, in laboribus, et obsecrationibus consummavit. Visus est etiam semel in Hungaria tempore Regis Colomanni; sed statim delituit, nec unquam amplius comparuit. Migravit autem ex hoc seculo ad Dominum, et sepultus est Pole in Civitate Istriae. Uxor autem eius, et mater in Agmund requiescunt.

Więc król Salomon uciekając, z nielicznymi [towarzyszami] uszedł z życiem i bardzo spieszenie, ze względu na to, iż Dunaj był skuty lodem, przeprawił się na drugi [jego] brzeg. A gdy dotarł jakoś do bardzo dużego lasu, powiedział do swoich, że dla odpoczynku koni, na krótko zrobią popas. Sam zaś, odłożywszy tarczę, niezwłocznie skierował się do powrotu [odwrotu], pozostawił swoich ludzi, nic takiego [szczególnego] nie przeczuwających i oddalił się do zacienionych części lasów [mateczników], aby już nigdy jego nieobecność nie była zauważona [usunął się w cień]. Osłabiony z powodu tak licznych przeciwności został nawiedzony przez Ducha [św.?), który miał go wyzwolić; ponieważ od tych przeciwności umocnił się [jako osobowość] nie występuje, kierując się wolną wolą, przeciwko najsprawiedliwszej prawości boga, ale czując [w duszy] rękę miłosierdzia karzącego boga, ciężko wzdychał na wspomnienie złych uczynków. I tak wielki sprawiedliwy wyrok wydany przez świat ludzki może być zaspokojony [odkupiony], ponieważ cierpieniem duszy i zadośćuczynieniem zrównoważył swoje grzechy. Prawdziwie szczęśliwa moc przeznaczenia, która doprowadziła [nakłoniła] do lepszego! A szlachetne ciało króla Salomona, wychowane pośród deliktu [delikatesów], spoczywa, udręczone jako proch i pył. I ten, który wcześniej walczył w obronie tego, co doczesne [zmienne], teraz jedynie podąża ku temu co niebiańskie. Bowiem cały czas

*swojego żywota spożytkował na wędrowaniu, modłach, postach, na czuwaniu i wspólnych modlitwach. Raz jeden był widziany[później]na Węgrzech za panowania króla Kolomana; ale wnet ukrył się, aby nigdy nie być zbyt widocznym. Z powodu [osiągnięcia] wieku odszedł do Pana i został pochowany w Puli w dystrykcie miejskim Istrii. Zaś żona jego i matka są pochowane (spoczywają) w Agmund (*Admont w Austrii lub, co mniej prawdopodobne, Ratyzbona).*

Przekaz Kroniki budzińskiej jest o wiele bardziej zrozumiały i mniej wieloznaczny w brzmieniu, głównie dlatego, że początkowo opisuje okoliczności rejterady władcy z świata ludzi świeckich. Można na tej podstawie przypuszczać, że król Salomon, prawdopodobnie po nieudanej wyprawie na Bizancjum w roku 1087, uciekając (późną?) zimą przeprawił się po skutym lodem Dunaju, najpewniej w dolnym biegu na jego północny brzeg. Tam doznawszy wzniosłego przeżycia duchowego opuścił towarzyszy i poświęcił się pokutnemu życiu jako zadośćuczynieniu bogu i sumieniu za jakieś swoje wcześniejsze złe uczynki. Zmarł ze starości a jego ciało zostało pochowane w Puli. Widziano go wszakże jeszcze za życia króla Kolomana, czyli między latami 1095 a 1116.

Niemal identyczny przekaz zawiera Kronika Thuróczego, więc jej tekst zostanie pominięty. Z przedstawionego zestawienia zapisów kronik Szymona z Keza i budzińskiej zasadnym jawi się wniosek, że jeżeli obaj kronikarze korzystali z wcześniejszych źródeł, bliższa oryginalnej treści (w omawianym miejscu ich prac) może być kronika Szymona. Otóż, przekaz Kroniki budzińskiej jest na tyle jasny, iż nie sposób przyjąć, że Szymon mógł do tego stopnia odmienić pierwotną treść. To właśnie Kronika budzińska może zawierać najwięcej retuszy, czyniąc tekst zrozumiałym, zaś Szymon zachował najwierniej starszy przekaz, mimo tego, iż chyba nie do końca go rozumiał. Dziejopis budziński nie podaje imienia żony Salomona, przekazał za to prawidłowo miejsce pochówku zarówno matki Salomona Anastazji Jarosławówny, jak i jego żony Judyty

Salickiej, co sugeruje, iż znał imię królowej i prawdopodobnie dlatego (śluszenie?) zrezygnował z powtórzenia imienia Zofii, jeżeli oczywiście znajdowało się ono w pierwowzorze, a nie stanowiło omyłki Szymona z Keza. Zatem, jak się wydaje, najoryginalniejsza treść dotarła do współczesności właśnie z dzieła Szymona. Co bardzo istotne, wymienione trzy kroniki węgierskie nie podają wprost imienia żony Salomona, **traktują natomiast Zofię, córkę Beli I, jako córkę Salomona.** O **królowej Zofii** pisze jedynie Szymon, ale przytoczona wcześniej jego opowieść została skojarzona przez historiografię z losami Salomona być może zupełnie niesłusznie (zresztą nie tylko, jak widać, na podstawie jego przekazu).

Śmierć Salomona datuje się na rok 1087. Dla współczesnych zgon króla musiał być pewny, bowiem jakiś czas później Judyta Maria Szwabska ponownie wyszła za mąż. Źródła milczą na temat jakichkolwiek starań dworu cesarskiego o rozwiązanie małżeństwa, czy udzielenie zgody przez papieża na ponowne zamążpójście. Z opowiadania Szymona wynika natomiast, że żona (królowa Zofia) wspomagała męża w trakcie jego pokuty, a więc wiedziała, że żyje. Jeżeli miałyby to być Judyta Salicka, wychodząc po raz drugi za mąż świadomie popełniłaby grzech bigamii, co raczej należy wykluczyć.

Treść opowieści Szymona z Kezy może przypomina szczegółami inne wydarzenie z tamtego okresu (choć dotychczas właściwie domniemane), **mianowicie pokutę piastowskiego króla Bolesława II Largusa na Węgrzech.** Jeżeli uznać, że (choćby w ogólności) ten ślad pisany dotyczy przypadków Bolesława II, stanąć należy na stanowisku (zwłaszcza wobec podniesionych przed momentem wątpliwości), że przekaz wskazuje imię jego żony, nie zaś króla Salomona.

W roku 1079 Władysław Świąty udzielił (choć niezbyt chętnie?) schronienia wygnanemu (?) z Polski jej królowi Bolesławowi Szczodremu, gdy ten w wyniku morderczego konfliktu z biskupem Stanisławem musiał uchodzić z kraju. Być może właśnie o tych epizodach z życia doczesnego Bolesława II

opowiada tekst kronikarza Szymona przywołany na wstępie niniejszego
śródtytułu.

Podstawową kwestią dla uzasadnienia takiego podejścia poznawczego jest
wskazanie stosownego łącznika pomiędzy losami Salomona i Bolesława II
Largusa, który pozwalałby na przeniesienie początkowego podmiotu opowieści
snutej przez Szymona z osoby Salomona na Bolesława.

Pierwszą przesłanką nie wykluczającą przyjętego założenia jest to, iż w
opowieści o spotkaniu Władysława z osobą w mnisim odzieniu, ta ostatnia nie
jest określona z imienia – nie musi więc być Salomonem! Zakładając
poprawność takiego założenia wstępnego, uznać można, że Bolesław II w
trakcie swego pobytu na Węgrzech trafił do mieszczącego się w Nitrze klasztoru
św. Emmerama z Ratyzbony, który należał do Benedyktynów kołowaczy, po
niemiecku zwanych Wandermönch. W ówczesnej wymowie, słowo to mogło
przybrać formę: [:andermunk], co w skróconej wersji mogło przypominać
wymowę imienia św. Emmerama. Wiadomo, że ten święty zginął w okolicach
miasta Monachium, w którego współczesnych granicach znajduje się miejsce
jego kaźni, tj. (wzgórze) świętego Emmerama, co po węgiersku oznacza hegy(i)
Münch, co czytać można jako [:hegimun].

Emmeram (czyli? ten, który zmarł na górze mnisiej [egimun]) był biskupem,
którego według starej przypowieści zgładził książę bawarski Theodon I (630-
680). W związku z zamordowaniem biskupa przez władcę świeckiego,
wprowadzono dla zabójcy pokutę polegającą na przekazaniu dla Kościoła
stosownego zadośćuczynienia - złotego odlewu przypominającego kształtem
palusz.

Wspomnieć w tym miejscu wypada o zachowanych wpisach piastowskich w
nekrologu klasztoru św. Emmerama właśnie w Ratyzbonie. Wiele wskazuje, że
to Dobronega uczyniła stosowną donację dla tego klasztoru, zatem w miejscu
łączącym się kanonicznie z pokutą swego syna - Bolesława Szczodrego (być
może po powzięciu informacji o jego śmierci). Ratyzboński klasztor p.w. św.

Emmerama był bardzo wymownym miejscem dla tego rodzaju ofiary w związku z zgładzeniem przez jej syna biskupa Stanisława. Memoracja Dobronegi umacnia tezę, że Szczodry mógł na Węgrzech odbywać pokutę za zabójstwo biskupa. Innymi słowy, wybór kierunku węgierskiego spowodowany był istnieniem tutaj miejsca, które dawało nadzieję na odpuszczenie grzechu śmiertelnego, który uniemożliwiał życie wieczne.

Zasygnalizowano także w niniejszej pracy o zauważonym już wcześniej w nauce możliwym podobieństwie pokuty Bolesława Curvusa, przebiegającej właśnie na Węgrzech, do tej, być może odbytej przez stryja trzydzieści lat wcześniej.

Pewnym wsparciem dla tej koncepcji może być wyjaśnienie sprawy, komu należy zawdzięczać sprowadzenie do Polski Ewangeliarza emmeramskiego. W starszej nauce przyjmowano, że ewangeliarz powstał między latami 1070 a 1095, a więc mógł stanowić część posagu Judyty Salickiej. Nowsze badania przesunęły datę jego powstania na okolice roku 1100, nadto dwa katalogi biblioteki katedralnej w Krakowie (jeden z 1101, drugi z roku 1110) nie poświadczają istnienia takiej pozycji w zbiorach. Jeśli rzeczywiście ów ewangeliarz należał do Judyty, to mógł zostać darowany katedrze krakowskiej najdalej w roku 1105, czyli przed opuszczeniem kraju przez Judytę, a to według najbardziej skrajnych poglądów tak lokujących ten fakt w chronologii dziejów zabytków materialnych polskiego Kościoła. W związku z powyższym, wiązanie Judyty Salickiej z pojawieniem się wspomnianej bogatej księgi liturgicznej w Polsce okazuje się problematyczne. Nie można więc wykluczyć, że to właśnie Bolesław III podążając na Węgrzech ogólnie wytyczonymi śladami swego stryja i imiennika, wracając stamtąd przywiózł z sobą ów ewangeliarz, **adekwatny kanonicznie (czyli nie przypadkowy)** w kontekście popełnionych przez obu władców podobnych ciężkich zbrodni.

Kontynuując podstawowy wątek. **Jeżeli opowieść Szymona jest historycznym śladem pokuty Bolesława Szczodrego, jego żona miała na imię Zofia!**

Abstrahując od samego imienia (które, choćby na bazie zapisów nekrologów ratybońskich wydaje się bardzo rzadkim w tej części Europy), w przedmiocie kraju pochodzenia żony Bolesława II analizowano w historiografii właściwie wszelkie możliwe kierunki geograficzne (rozpatrywane z punktu widzenia piastowskiej logiki politycznej zawarcia takiego lub innego mariażu dynastycznego). Próby te kończyły się wielkimi wątpliwościami w miejsce przekonywających wniosków. Warto, choć marginalnie, przypomnieć, że Bolesławowi II imputowano wielką pychę. Czyżby nie bez podstaw?! Niniejsza monografia opowiada się za poglądem, że najbardziej wiarygodną pośród (a właściwie obok) wszystkich dotychczas wysuniętych teorii, jest hipoteza, że **żona Bolesława II Largusa - Zofia, mogła być księżniczką bizantyjską!!!**

Aby zweryfikować słuszność wskazanego poglądu należy w pierwszej kolejności rozpoznać stosunki panujące na dworze konstantynopolitańskim i sytuację międzynarodową Bizancjum na przełomie lat 60-tych i 70-tych XI wieku.

Największy chaos po wyprawie ruskiej na Konstantynopol z roku 1043, opanował cesarz bizantyjski Konstantyn IX Monomach. Przetrwał bunt Maniakesa, rebelię na Cyprze z roku 1044 i Leona Tornikesa na Bałkanach z roku 1047 (a który sięgnął aż bram Konstantynopola). Co więcej, wypłacił Rusom wielkie odszkodowanie za ich straty. Beneficjentem rekompensaty miał być klasztor na górze Athos.

W tym właśnie okresie niepomrotnie wzrosły „akcje” rodziny Dukasów. Skomplikowana była sytuacja na podbitych trzydzieści lat wcześniej ziemiach bułgarskich, gdzie znajdowała się duża grupa Pieczyngów gotowych wprowadzić do uznania władcy Konstantynopola, ale nie za wszelką cenę. Przekroczenie przez nich Dunaju (1048) poskutkowało kilkoma mniejszymi porażkami armii Bizancjum. Cesarz musiał ostatecznie pogodzić się z obecnością tego związku plemiennego na tym terenie, co w konsekwencji zauważalnie osłabiło pozycję władców Konstantynopola na Bałkanach. Dopiero **w roku 1053 zawarto z Pieczyngami trzydziestoletni pokój** (w

który i tak nikt nie wierzył). Tym samym, koczownicy zostali na terenie Bułgarii na własnych zasadach (nie udało się nadać im statusu bizantyńskich kolonistów wojskowych).

M.in. wskutek takiego rozwoju sytuacji na Bałkanach, sytuacja cesarstwa wschodniego stale pogarszała się. Równi źle, a właściwie jeszcze gorzej, układały się sprawy bizantyjskie na wschodzie i na południu (tematy te opisane były wcześniej). Nieco lepiej wypadła sytuacja cesarstwa wschodniego na Półwyspie Apenińskim.

W roku 1045, zgodnie z wcześniejszym układem, cesarstwo przejęło władzę nad ormiańskim królestwem Ani. Ostatni jego władca, Gagik II Bagratyda (1042–1045), abdykował pod presją bazyleusa, a w zamian otrzymał posiadłości w Kapadocji. Aneksja tego buforowego państwa dzielącego terytoria bizantyńskie od muzułmańskich spowodowała dość szybko, bo w latach 1048 i 1053, ataki Turków Seldżuckich, którzy w 1055 roku opanowali Bagdad i otworzyli sobie drogę do (dotychczas) bizantyjskiej Azji Mniejszej. Sposób prowadzenia polityki ustępstw, spowodowanych napięciami wewnętrznymi, nie opłacił się Bizancjum w dłuższej perspektywie, bo (jak to również zostało naszkicowane wcześniej) mimo reform podatkowych i organizacyjnych, sytuacja cesarstwa coraz bardziej się gmatwała. Likwidacja buforowych państewek ormiańskich i gruzińskich w pierwszej połowie XI wieku pociągnęła za sobą niekorzystne skutki fiskalno-polityczne, przenosząc ciężar finansowania wojny wyłącznie na cesarski skarbiec, ale za to bez kontroli prawa stanowionego i zwyczajowego nad poszczególnymi rodami. Armenia w końcu i tak została stracona (1071). Usunięcie lokalnych dynastii z ich zapleczem społecznym i politycznym, spowodowało wzrost obowiązków aparatu urzędniczego Bizancjum, który nawet jeśli nie skorumpowany, nie był chętny finansowaniu wojen poza Azją Mniejszą. W gruncie rzeczy taka polityka przyniosła śmiertelne zagrożenie dla bizantyńskiego panowania wzdłuż długiej granicy ze światem islamu, ciągnącej się od Kaukazu aż po Syrię. W związku z porażkami na wschodzie, Konstantyn IX Monomach był obarczany winą za późniejszą utratę części terytoriów Azji Mniejszej na rzecz Turków. Kronikarz Zonaras pisał (XII wiek): „ten człowiek będzie odpowiadał przed bezstronnymi sędziami za narażenie wschodnich ziem cesarstwa na barbarzyńskie włócznie”.

Tymczasem Monomach zdecydował się na poczynania w Italii. W roku 1051 Argyros rozpoczął na południu półwyspu ofensywę mającą przeciwdziałać ekspansji normańskiej.

(W pewien sposób tematy te powiązane są z schizmą wschodnią, co był przedmiotem wcześniejszych dociekań.) Choć kampania była prowadzona w porozumieniu z papieżem, to jednak nie przyniosła korzystnych rezultatów. Cesarz ufał Argyrosowi i popierał plan sojuszu z Rzymem, lecz w czerwcu 1053 roku Normanowie zadali klęskę armii bizantyńsko-papieskiej, a sam papież Leon IX dostał się do niewoli. Tematy te szeroko były opisane wcześniej.

Losy Bizancjum nabrały nowego wyrazu wraz z końcem rządów dynastii Macedońskiej. Po niej krótko (1057-1059) rządził pierwszy przedstawiciel Komnenów, a po nim (od roku 1059) pierwszy Dukas. Tu zaczyna się poszukiwanie związków cesarstwa wschodniego z dynastiami Europy środkowej, a więc także z Piastami. Przypomnieć wszakże wypada, że *de facto* stosunki ówczesne były odnowieniem relacji z czasów pierwszego króla Piastów – Bolesława I Trąby, który starał się nawiązać stosunki dyplomatyczne z Konstantynopolem. Jak wykazują to teksty źródłowe (opisujące losy Mojżesza Węgrzyna), w pewnym sensie zabiegi te powiodły się.

Cytowany już kilkakrotnie wcześniej na łamach niniejszej monografii Michał Psellos (1018-1078), protegowany Konstantyna IX (aż do chwili oskarżenia o herezję, kiedy zmuszono Psellosa do życia klasztornego), obecny na dworze Michała VII Dukasa, w swych *Dziejach*, zwanych też *Kroniką* zapisał:

„Jaka była atmosfera panująca w jego [Konstantyna] domu? Do dzieci odnosił się z wielką tkliwością. Chętnie bawił się z nimi i uśmiechał na ich pierwsze gaworzenie, często brał udział w ich zabawach, dbał a ich dobre wychowanie intelektualne i fizyczne od wczesnej młodości. **Przed wstąpieniem na tron urodziło mu się trzech synów i dwie córki.** Z chłopców średni żył jeszcze przez jakiś czas po objęciu przez ojca władzy, po czym umarł. Był to cud piękności nie do odtworzenia.

Z córek najmłodsza została już zaręczona z pewnym mężczyzną.

Odznaczała się niezwykle pięknymi kształtami i miała bardzo dobre serce. Starszą o wiele mówiącym imieniu Arete poświęcono Bogu. Żyje ona dziś jeszcze i niech żyje długo!” (Michał Psellos, Kronika, Ks. VII (Konstantyn X Dukas), s.20.)

Składinąd wiadomo, że Konstantyn X Dukas (1059-1067) miał z Eudoksją trzech synów (Michała, Andronika, Konstantyna) i trzy córki (Annę Arete - zakonnicę, Teodorę, która wyszła za mąż za Dominika Sylvio, dożę Wenecji (od roku 1071) i Zoe, żonę Adriana Komnena, brata cesarza Aleksego I Komnena (1081-1118)). Ta ostatnia, jako że urodziła się w czasie panowania Konstantyna, uważana była za dziecko urodzone w purpurze (porfirogenetkę), w przeciwieństwie do pozostałego rodzeństwa. Michał Psellos pełnił wysokie funkcje dworskie akurat w omawianym okresie, stąd jego informacje należy traktować jako bardzo wiarygodne, choć z uwagi na nieznaną naturę okoliczności uboczne nie do końca są one kompletne. O Teodorze kronikarz nie przytacza szczegółów, natomiast o Zoe pisze, że została „zaręczona z jakimś mężczyzną”, choć wyszła za mąż za brata cesarza panującego od roku 1081. Psellos nie dokończył swego dzieła. Nie opisał upadku Michała VII, w związku z czym wnosi się o jego śmierci jeszcze w roku 1078. Możliwe, że nie znając kariery rodu Komnena, potraktował brata cesarza Aleksego I jako „jakiegoś mężczyznę”. Myli się także wzmiankowany kronikarz co do momentu urodzenia najmłodszego syna Konstantyna X. On również był porfirogenetą. W takiej sytuacji (dwóch błędów Psellosa) nie jest wykluczone, że i o najstarszej córce informacje mogą być ogólne (czy też po części także mylne?), gdyż autor pracy nie przywiązywał wagi do szczegółów akurat odnośnie jej osoby. Można zatem dopuścić pewne uzupełnienia jej życiorysu.

Trzeba na wstępie podkreślić, że w ogóle nauka dysponuje niewieloma pewnymi informacjami odnośnie losów córek Konstantyna X. Badania prozograficzne (uzupełnianie życiorysów za pomocą wszelkich dostępnych źródeł) nie przynoszą w ich przypadku doniosłych efektów a to w szczególności w wyniku niejednoznacznych wskazań związków tych osób z istniejącym materiałem archeologicznym (np. przypisanie danej postaci określonej fundacji budowlanej). Imiona Zoe, Teodora, Anna powtarzały się w zasadzie regularnie w każdym następnym pokoleniu i liniach bocznych rodu Dukasów, tak więc na

przestrzeni dwudziestu lat mogło występować kilka postaci pod tym samym nazwaniem.

Tym samym, ograniczona precyzja datowania zabytków archeologicznych z tego okresu, zamiast wspierać, stwarza dodatkowe trudności interpretacyjne. Co wiadomo. Eudoksja Dukena, bratowa cezara (i przejściowo cesarza z roku 1074) Jana Dukasa (1006-1088), wdowa po cesarzu Konstantynie X Dukasie (25 XII 1059 - 21 V 1067), sprawowała władzę (1067-1068) nie tylko po śmierci męża, ale i na początku rządów syna Michała VII. Poślubiła cesarza Romana IV Diogenesa (II 1068-19 VIII 1071), po którym panowała samodzielnie (19 VIII 1071-24 X 1071). Jakiś czas potem, została relegowana z dworu do klasztoru.

Na dworze konstantynopolitańskim inaczej podchodzono do zamążpójścia córek narodzonych w łonie elit władzy niż to miało miejsce w Europie łacińskiej. Tam zawierane małżeństwa służyły głównie osiągnięciu określonych celów w polityce międzynarodowej, także wewnętrznej (natomiast tu w innym wymiarze polityczno-ustrojowym, gdyż Rzesza skupiała kilka królestw składających się z kolei z wielu księstw, w których panowały udzielne dynastie; również ościenne księstwa łacińskie często były podzielone między członków panujących tam rodzin). W Bizancjum większość związków małżeńskich zawierano między rodami mającymi udział we władzy najwyższej lub walczących o tę władzę (oprócz członków rodziny aktualnie panującego cesarza żyli descendenci wcześniej panujących dynastii, wysokiej rangi urzędnicy cywilni i dowódcy wojskowi). Wszyscy mieli apetyty na władzę. Tworzyły się tym samym formalne i nieformalne koterie kolejności uzurpacji. Małżeństwa miały zatem głównie znaczenie dla hierarchicznej pozycji wewnątrz państwa. Mimo wskazanych różnic znaczenia instytucji małżeństwa w obu cesarstwach, były jednak związki dynastyczne, ważnym narzędziem politycznym.

„(...) chociaż wielu doradzało Aleksemu [Komnenowi, przyszłemu cesarzowi], by zaślubił cesarzową Eudokię, o której cicho mówiono, że żywiła ambicje

ponownego zostania cesarzową i usiłowała listownie pozyskać Botaniatę (*Nicefora III Botaniatesa, tego samego, który na czele posiłków arabskich doprowadził do zwycięstwa nad Janem Dukasem), kiedy przebywał w Damalis w czasie walk o tron. Inni znowu utrzymywali, że czyniła to nie dla siebie, lecz dla swej córki Zoe, zrodzonej w Purpurze. (...)" – Anna Komnena, Aleksjada, t. 1, ks. III, rozdz. 2.

Wobec powyższych spostrzeżeń, pewne niedowierzanie może budzić przeznaczenie Anny (najstarszej córki) do życia zakonnego, bo chyba jedynym jasnym powodem takiej decyzji mogły być wcześniej złożone jakieś śluby przez małżonków względnie defekt fizyczny dziecka, ale o tych sprawach nic nie wiadomo. Psellos umierając w roku 1078 nie znał późniejszych losów Arete (zwłaszcza w konstelacji, że była zaślubiona Largusowi).

Od połowy XI wieku nastąpił w Bizancjum burzliwy okres przetasowań wewnętrznych spowodowanych „kolapsem” cesarstwa i wynikającej z tego defensywy religijno-dynastycznej i płynącej z tych okoliczności anarchii politycznej. Poszczególne frakcje dynastyczno-dworskie prowadziły między sobą walkę o władzę, posiadając ciągle ufnosć w opiekę boską nad cesarstwem i sprawny aparat administracyjny. Nie podjęto skutecznych prób przebudowy modelu ustrojowego. Tego wszystkiego wynikiem były personalne przeobrażenia wewnątrz władz najwyższych. Od roku 1057 do 1081 (a więc w przeciągu 25 lat) na tronie bizantyjskim zmieniło się pięciu (stosując inne reguły rachuby, dziewięciu) cesarzy (Izaak I Komnen, Konstantyn X Dukas, Roman IV Diogenes, Michał VII Dukas, Nicefor III Botaniates, nie licząc uzurpatora Filareta Brachaniosa ani Eudoksji), co w żaden sposób nie sprzyjało stabilizacji wewnętrznej i spójnej polityce zewnętrznej. Państwo walczyło w tym czasie z potężnymi i niebezpiecznymi wrogami. Odparło Pieczyngów od północno-zachodu, od wschodu stawiało opór naciskającym Turkom Seldżuckim. Sprzymierzało się też z Arabami. W roku 1071 sułtan Alp-Arslan zadał klęskę wojskom bizantyjskim w bitwie pod Manzikert, a cesarz bizantyjski Roman IV

Diogenes (1068-1071) dostał się do niewoli. Bizancjum utraciło całą wschodnią część Azji Mniejszej i Armenię. Na zachodzie, dotychczasowi umiarkowani sojusznicy – Normanowie – zmienili front. Księżę Apulii Robert Giscard (nazywany często „pożeraczem cudzych ziem”) zagarnął posiadłości bizantyjskie w południowych Włoszech. W roku 1071 pod ciosami Normanów padło miasto Bari, ostatni bastion bizantyjski w Italii. Normanowie wtargnęli następnie do Epiru i spustoszyli wybrzeże Dalmacji.

W porównywalnym czasie w państwie piastowskim zszedł z tego świata Kazimierz Restaurator, a władzę objęli jego synowie: z których Mieszko Kazimierowic, a po nim Bolesław, zyskali kolejno władzę zwierzchnią. Była to druga połowa lat 60-tych.

Choć wielokrotnie zostały już przybliżone elementy stosunków panujących na Węgrzech i ich relacje z sąsiadami, poniżej z powodów narracyjnych niektóre z nich zostaną skrótowo omówione. Istotnym partnerem politycznym i przede wszystkim handlowym dla Bizancjum była Wenecja. Ta republika miejska swój rozwój zawdzięczała głównie przywilejom handlowym udzielanym przez Konstantynopol. Wobec tego nie może budzić zdziwienia fakt zawarcia małżeństwa przez jedną z córek Konstantyna X z wenecjaninem. Prócz północnego pogranicza bułgarskiego to właśnie w Wenecji skrzyżowały się wówczas interesy Bizancjum i Węgier.

Królem tego kraju po śmierci Andrzeja został Salomon (panował w latach 1063-1074). Jego siostra Adelajda, która była żoną księcia czeskiego Wratysława II i zmarła w 1062 roku. Salomon miał też młodszego brata Dawida, o którym wszakże niewiele wiadomo. Po ugodzeniu się z swoim kuzynem, przez jakiś czas król Salomon prowadził wspólną z Gejzą politykę zagraniczną. Początkowo, ze względu na niepełnoletniość monarchy, stery rządzenia państwem spoczywały w rękach jego matki Anastazji oraz grupy możnych. Pokojowe stosunki między kuzynami trwały do roku 1071. W tym kilkuletnim okresie bracia stryjeczni zorganizowali wspólnie kilka wypraw wojennych, mających na celu głównie udzielenie wsparcia mężom siostr Gejzy i Władysława. O ile historie te zostały wcześniej szeroko opowiedziane, teraz trzeba wspomnieć, że Ilona, córka Beli I, a siostra Gejzy, Władysława i Lamberta, została żoną bana chorwackiego (późniejszego króla Chorwacji) Dymitra Zvonimira, a druga siostra Eufemia wyszła za mąż za księcia morawskiego **Otona I Pięknego** (Kzimierowica?), natomiast Zofia po śmierci margrabiego karyńskiego Udalryka

została żoną księcia saskiego Magnusa. (Wszystkie te koligacje i ich skutki mające wpływ na sytuację w Europie środkowej, także opisane były szeroko wcześniej.) Pierwszym wspólnym przedsięwzięciem wojennym Salomona i Gejzy było wsparcie bana Zvonimira, który walczył z Republiką Wenecką o miasta dalmatyńskie. W roku 1066 alianci odbili z rąk weneccjan miasto Zadar. Później wyprawili się także przeciwko Kumanom, którzy w 1068 roku napadli na Węgry. Odnieśli nad nimi zdecydowane zwycięstwo a bitwa zamieniła się w końcowej fazie w rzeź pogan.

Trzy lata później (1071) władcy węgierscy musieli stawić czoła najazdowi Pieczyngów wspieranych przez Bizancjum, za co Węgrzy w odwecie obiegli Belgrad. Doszło wówczas do pierwszych nieporozumień pomiędzy Salomonem a Gejzą na tle podziału łupów. Wedle relacji kronikarskiej **z prośbą do księcia Gejzy o uwolnienie jeńców zwrócił się sam cesarz bizantyjski Michał Dukas** (1071-1078), który podobnej prośby nie skierował do króla Salomona, także przetrzymującego jego poddanych. To dodatkowo zadrażniło stosunki między Salomonem a Gejzą. Wtedy to, zdaniem autora Kroniki budzińskiej, miał się pojawić pomysł usunięcia Gejzy z terenu zajmowanego przez niego księstwa.

W roku następnym podczas wyprawy przeciwko cesarstwu wschodniemu (1072) zaplanowano pojmać zarówno Gejzę, jak i jego brata Władysława. Bracia prawdopodobnie ostrzeżeni przed zamiarami króla, nie wybrali się razem na wyprawę. Z wojskami Salomona pociągnął tylko Gejza. W trakcie wyprawy przeciwko Bizancjum nie było większych rozdrzwiaków pomiędzy Gejzą i Salomonem. Po powrocie udali się do Ostrzyhomia, gdzie w obecności biskupów zawarli pokój. Wzajemne niesnaski jednak nasilały się. Otoczenie Salomona sugerowało, że Gejza szykuje się do wojny przeciwko niemu, a dowodem na to miało być wysłanie posłów na Ruś i do Polski z prośbą o pomoc wojskową. Spór króla z księciem, doprowadził do rozprawy zbrojnej, w wyniku której pokonany Salomon schronił się w pogranicznym Wieselburgu, skąd wysłał poselstwo do cesarza Henryka IV z prośbą o udzielenie pomocy. Niezbyt intensywna interwencja cesarska nie przyniosła zmiany w położeniu Salomona.

Gejza, rządził krótko, bo zaledwie 3 lata (1074-1077). Zaraz na początku panowania podzielił się władzą z bratem Władysławem, wydzielając mu, zgodnie z węgierską tradycją, tzw. *ducatus*, czyli księstwo stanowiące około jednej trzeciej kraju. **Obejmując władzę, Gejza miał już za sobą małżeństwo z nieznaną bliżej księżniczką Zofią**, która prawdopodobnie była córką margrabiego Giselberta v. Looz. Z tego związku przyszło na świat sześcioro dzieci, spośród których z imienia znani są jedynie: Koloman (późniejszy król Węgier o przydomku Uczony) oraz Almos. **W roku 1075 Gejza koronował się na króla koroną**

otrzymaną z Bizancjum od cesarza Michała VII Dukasa, ponieważ papież Grzegorz VII odmówił mu na podobny gest swej zgody. Wyrazem zbliżenia do Bizancjum był też drugi mariaż Gejzy, zawarty z księżniczką bizantyńską Synadene. Niewiele wiadomo o jego krótkim królewskim panowaniu. Większość informacji w średniowiecznych kronikach dotyczących panowania Gejzy odnosi się do losów pokonanego króla Salomona. Miał on wówczas pod swoją władzą jedynie Wieselburg i Pozsony (Bratysławę). Pieczyngowie, dowodzeni przez Zultana, zaproponowali nowemu władcy, że jeśli udzieli im w królestwie odpowiednich swobód, uniemożliwią Salomonowi opuszczenie Wieselburga i rozpoczęcie ponownej walki z Gejzą. Pieczyngowie mieli też początkowo opóźnić w czasie najazd niemiecki na Węgry, do którego doszło dopiero w lecie 1074.

Interesującym elementem powyższej historii jest małżeństwo Gejzy z Synadene, także z punktu widzenia zaproponowanej hipotezy związków Piastów z Bizancjum. Ojcem Synadene był bizantyjski wódz Theodoulos Synadenos, zaś matką siostra cesarza Nicefora III Botaneiatesa (1078-1081). Zagadką pozostaje data zawarcia ślubu. Hipotezy w tym zakresie oscylują między rokiem 1065 a 1075. Ta ostatnia może być związana z koronacją Gejzy i zawartym układem węgiersko-bizantyjskim, przypieczętowanym małżeństwem. Bardziej wszakże prawdopodobne jest, iż do mariażu doszło wcześniej około roku 1070. Należy pamiętać, że w roku 1071 cesarz bizantyjski zwrócił się z prośbą o uwolnienie jeńców tylko do Gejzy, nie do króla Salomona, i to nie może być uznane za przypadek, gdyż mógł brać w rachubę właśnie węzeł bizantyjski w małżeństwie, który zaważyłby na przychylnym potraktowaniu prośby. Powyżej wskazana datacja jest zdecydowanie najpopularniejsza w historiografii. Pewne zdziwienie budzi fakt, że Gejza nie otrzymał ręki żadnej z cesarskich córek Dukaina, a przecież małżeństwo z jedną z nich wydaje się bardziej stosowne dla prowadzonej polityki międzynarodowej w ogóle. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że żadna z nich nie była w tym czasie na wydaniu z uwagi na wiek lub fakt pozostawania już w związku małżeńskim.

Ostatnie dziecko pary cesarskiej – Zoe, przysłała na świat w okolicach roku 1062, tak więc nawet w roku 1075 była jeszcze zbyt młoda aby wyjść za mąż.

Teodora mogła urodzić się między latami 1057-1059, jako czwarte dziecko. Przyjmując rok 1070 jako możliwą datę związku, również ona była osobą małoletnią. **Jeżeli najstarsza Anna narodziła się w latach 1062-1064 mogła wyjść za mąż za Bolesława Szczodrego w roku 1068, a w tym czasie być może żyła jeszcze pierwsza żona Gejzy – Zofia i mariaż węgierski nie był brany pod uwagę w Konstantynopolu.** Z takiego punktu widzenia, rzeczywiście w roku 1070 dla osiągnięcia celów politycznych Bizancjum mogło zaproponować tylko małżeństwo z Synadene, jako wówczas zbliżoną do kręgów cesarskich odpowiednią partię na wydaniu. Kierunek ten zresztą być może był kontynuowany, gdyż część poglądów stoi na stanowisku, iż żoną Andronika Dukasa (ok. 1057-1077/1081) mogła być Maria, córka Beli I węgierskiego. Biorąc pod uwagę wiek Andronika i datę jego śmierci, małżeństwo mogło zostać zawarte około roku 1075. Żona wkrótce po ślubie zmarła. Andronik był co prawda współcesarzem już za czasów Romana IV Diogenesa (zm. 1072), ale raczej jako jego polityczny zakładnik w rozgrywkach z Eudoksją. Natomiast w chwili ślubu (ok. 1075) Andronika panował jego brat Konstantyn II Dukas, więc mariaż na pewno był ważnym elementem polityki Bizancjum.

Gdyby dać wiarę przypuszczeniom o węgierskim pochodzeniu żony Andronika, byłby to kolejny dowód na wyraźnie pro wschodnią, a na pewno pro węgierską politykę cesarstwa (wkrótce zaświta pomysł unii węgiersko-bizantyjskiej). Czy jednak w tym ogólnym trendzie mieści się także wcześniejszy (1068) związek kierunku wschodniego z Piastami, a jeśli tak, to czy wynika z jakichś planów dotyczących uzyskania wpływu na Ruś kijowską czy też domniemany w istocie związek z Bolesławem miał dawać jakieś korzyści dla polityki w Panonii?

O ogólnej sytuacji politycznej cesarstwa była już mowa. Należy w tym miejscu podjąć próbę odpowiedzi na bardziej szczegółowe pytanie, o motywy polityczne leżące u podstaw nawiązania porozumienia przypieczętowanego małżeństwem, między krajami dość odległymi od siebie (zwłaszcza jak na ówczesne warunki), czyli państwem piastowskim i Bizancjum. Jeżeli do

zawarcia małżeństwa między Bolesławem II a księżniczką bizantyjską doszło w roku 1068, niewątpliwie jego projektantką w tym czasie musiała być osoba mająca określone kontakty dynastyczne, a także apetyty polityczne na wschodzie. Taką mogła być jedynie Dobronega. Jeżeli faktycznie była córką Włodzimierza Wielkiego nie wyklucza się, iż jej matką mogła być Anna Porfirogenetka (zm. 1111), córka Romana II. Pogląd ten nie jest wprawdzie na łamach niniejszej pracy w pełni popierany, nie wyklucza to jednak sytuacji, że przez rodzinę Anny Dobronega mogła mieć kontakty w stolicy cesarstwa wschodniego. Być może знаła język grecki, a pewne elementy kultury bizantyjskiej nie były jej obce (choć matki mogła nie pamiętać, gdyż Anna zmarła w roku 1011), ale dwór kijowski był podatny na wzorce wschodnie. Przedstawione argumenty nie muszą być w zupełności trafne, ponieważ Dobronega mogła być bratanicą Jarosława Mądrego lub jego siostrą stryjeczną, co zostało wcześniej omówione przy okazji rozpoznawania znaczenia przydomka Władysława Kazimierowica – Herman. Dla księcia piastowskiego małżeństwo z księżniczką bizantyjską było nie tylko wielce nobilitujące politycznie, bo oprócz wpływów w Kijowie (przez matkę) można byłoby ich oczekiwać nawet w Konstantynopolu! Najbliższym horyzontem politycznym Dobronegi na pewno były sprawy ruskie, na które jej syn, czyli wnuk (choćby stryjeczny) Włodzimierz i powinowaty cesarza bizantyjskiego (a więc przedstawiciel dynastyczny – *sebastos* – koterii dworskich Konstantynopola) zyskiwałby znaczny wpływ, a o takich ambicjach świadczy niedaleka przyszłość. Porównywalny szacunek wzbudzałby zapewne w Rzeszy.

Cesarz Otton III ożenił się z Teofano, co do której istnieją wątpliwości czy była książęcej krwi, niemniej jednak wywierała ona swą osobą duży wpływ na dworze Rzeszy.

Oczywiście szerokie perspektywy otwierałyby się przed dziećmi z takiego związku, tym bardziej, że i Bizancjum w osobie księcia piastowskiego, w którego kraju sprawowano obrzędy chrześcijańskie w rycie zbliżonym do greko-katolickiego, posiadałyby określone wpływy. Te mogły być potrzebne zarówno dla trzymania w szachu książąt ruskich jak i dla szerszej polityki

międzynarodowej. Potwierdzeniem tego punktu spojrzenia jest wyprawa kijowska (1069) Bolesława II. Małżeństwo jego zaś alternatywą polityki ruskiej wobec niepewności sytuacji w Kijowie i na Rusi z tego okresu?! Przypomnieć teraz trzeba pewien opór samego Bolesława przed interwencją na rzecz ciotki i jej męża, co być może spowodowane było jego osobistymi planami odnośnie Kijowa.

Z strony Bizancjum w roku 1068 również można dostrzec pewne okoliczności sprzyjające zbliżeniu obu państw. Przypomnieć wypada, że w tym czasie z Wenecją, popieraną przez Bizancjum, wojowali Chorwaci i w tym właśnie roku padł Zadar, dzięki wydatnemu wsparciu wojsk węgierskich. W takiej sytuacji Konstantynopol tracący wpływy nad Adriatykiem, mógł poszukiwać na dworze piastowskim sojusznika, jako przeciwwagi dla aliansu węgiersko-chorwackiego. Ostatecznie, te rachuby okazały się nietrafione, czy też polityka ta zarzucona, a to wskutek małżeństwa Gejzy i Synadene. Splot polityki Bizancjum, Węgier i Polski mógł mieć również inne interesujące konsekwencje.

Zanim jednak o nich, przyjrzeć się trzeba historii rodu Dukasów, która wiedzie się od roku 984, od Andronika Dukasa, dowódcy wojskowego. Dukasowie zgromadzili spore majątki, w tym w Macedonii i w Tracji. Małżeństwo (1050) Konstantyna Dukasa z Eudoksją Makrembolitissą było przełomowym momentem w życiu obojga. W nieformalny sposób splatało władzę świecką z patriarchalną. Wkrótce (1059) Konstantyn został cesarzem.

Nie jest wiadomym jakie funkcje urzędniczo-dworskie pełnił ojciec Eudoksji (Jan) **ani skąd pochodziła jej matka. Minimalne poszlaki jakie mogą wskazywać na pochodzenie Cerulariusza**, to udział w spisku przeciw cesarzowi Michałowi Paflagończykowi, po którego wykryciu, by ratować życie ich syn musiał schronić się w klasztorze jako mnich. Późniejszy udział patriarchy bułgarskiego w rozgrywce przeciw papieżowi podczas narastania napięcia związanego z schizmą wschodnią (1054) i bunt Bułgarów przeciw Paflagończykowi (1041) mogą w jakiś sposób naprowadzać **na bałkańskie pochodzenie rodziców**

Michała Cerulariusza i Eudoksji (o ile była jego siostrą a nie bratanicą).

Bratankiem Michała natomiast był Konstantyn, ostatecznie (koniec lat 50-tych) pełniący wysoką funkcję sądową („wysoki sędzia”) w Konstantynopolu, nie wiadomo jednak czy swą pozycję uzyskał dzięki ojcu czy dzięki stryjowi.

Zatem, Eudoksja była (wedle przeważających poglądów) siostrą patriarchy Konstantynopola (1043-1058), Michała Cerulariusza (1000-1059), człowieka twardej postawy zarówno wobec papieża jak i cesarzy wschodnich. Z uwagi na wielką popularność wśród patriarchów jak i u ludu miasta Konstantynopola, w pewnym sensie można uznać, że nieomal prowadził samodzielną politykę zagraniczną. W maju roku 1067 poprzedzającym domniemane małżeństwo Bolesława II, po śmierci męża Eudoksja faktycznie sprawowała władzę nad cesarstwem jako regentka, współrządząc z Michałem i Konstantynem Dukasami (co mniej prawdopodobne także z Andronikiem). Zanim związała się (1068) z następnym mężem (Romanem Diogensem) i zanim przeciw niej powstali jej synowie, mogła podjąć określone decyzje w wschodniej polityce zagranicznej cesarstwa. Tym samym, to jej zamysł polityczny mógł być podstawą zbliżenia piastowsko-bizantyjskiego.

Nie można jednak wyraźnie wskazać, poza kruchym domniemaniem o reprezentowaniu interesów rodziny Dukasów na Bałkanach i jeszcze słabszym przypuszczeniem o jakichś związkach z Bułgarami, wyraźnych motywów jej polityki wobec księstwa piastowskiego, chyba że weźmie się pod uwagę sprawy węgierskie.

W istniejącym materiale porównawczym warto jest dostrzec stosunek papieża do wydarzeń na Węgrzech, a zwłaszcza do nowego króla Gejzy. Papież Grzegorz VII w bulli skierowanej do pokonanego króla w październiku 1074 roku wyrażał swoje zaniepokojenie faktem wstąpienia przez Salomona w stosunek lenny wobec króla Niemiec. Wcześniej zaś, bo w marcu tego roku, gdy w najlepsze trwała wojna domowa między Salomonem a Gejzą, głowa Kościoła rzymskiego zapewniała Gejzę o swojej opiece. Gdy okazało się, że to Gejza

wyszedł z bratobójczej rywalizacji jako zwycięzca, papież nieoczekiwanie zmienił swój stosunek do nowego króla Węgier. Z jednej strony zaniepokoił go fakt, że Gejza koronował się koroną otrzymaną od cesarza bizantyńskiego, którego to aktu papież nie uznał za prawomocny (a sam mu jej odmówił), z drugiej zaś obawiał się, że Węgry przestaną być lennem papieskim, a staną się poddanym... Bizancjum lub Rzeszy. W obu przypadkach tracił panańskiego sojusznika. Swoją postawę do wydarzeń węgierskich manifestował papież przede wszystkim w tytulaturze nagłówkowej pism słanych na Węgry. Gejzę, który był legalnym królem Węgier, papież konsekwentnie nazywał księciem (*dux*), natomiast wygnanego Salomona tytułował królem (*rex*). Dla papieża zatem (formalnie) pełnoprawnym i najważniejszym władcą państwa węgierskiego nie był Gejza, tylko Salomon. Papież, w sytuacji hołdu złożonego królowi Niemiec przez wygnanego Salomona, obawiał się, że Węgry zostaną wyjęte z obszaru wpływów papieskich i staną się wykonawcami woli królów Niemiec. Grzegorz VII, pomimo ustępstw poczynionych przez Salomona względem cesarza, nadal podtrzymywał z nim kontakty, kierując w styczniu roku 1075 list do jego żony, królowej Judyty, w którym zapewniał ją o poparciu oraz wyrażał nadzieję, że jej problemy związane z wygnaniem rychło się skończą.

Na wiosnę tego roku papież wysłał na Węgry legatów wraz z bullą skierowaną do Gejzy. W niej Grzegorz VII dawał do zrozumienia, że król Węgier winien podległość papieżowi wzorem swoich przodków. W dalszej części listu papież zabiegał o przyjęcie legatów, którym król powinien być posłuszny i z którymi powinien rozwiązać pewien ważny problem. Nie jest jasne, o co mogło chodzić papieżowi. Wydaje się, że racja jest po tej stronie poglądów, że papież chciał wymóc na Gejzie, aby zawarł pokój z wygnanym Salomonem i przywrócił go do władzy królewskiej na Węgrzech by uzyskać równowagę w tym papieskim dominium. Jak można się domyślać, Gejza na takie rozwiązanie nie chciał przystać i prośbie papieża odmówił. Grzegorz VII, zaniepokojony takim

rozwojem sytuacji, 14 kwietnia 1075 roku skierował do Gejzy kolejny list, w którym otwarcie domagał się zawarcia przez niego pokoju z Salomonem. Gejza, mając poparcie polskiego księcia Bolesława II Largusa, przeciwstawił się papieżowi i odmówił oddania części władzy w ręce Salomona. Wyraźnie świadczy to o istnieniu sojuszu pomiędzy obu władcami, a choć Bolesław mógł czuć się protektorem Gejzy, w duchu zachodnio-europejskim, ten ostatni miał koronę bizantyjską. Od strony formalnej zajął więc pozycję wyższą niż Piast. Tego samego roku 1075 także Bolesław II gościł legatów papieskich. On również wystąpił do papieża o wyświęcenie korony królewskiej dla swego państwa i dla osoby. Papież znalazł się w skomplikowanej sytuacji, gdyż (zwłaszcza jeżeli hipoteza o małżeństwie Bolesława z księżniczką bizantyjską byłaby trafna), w przypadku nie udzielenia zgody księciu piastowskiemu na koronację, także i Largus mógłby wystąpić do cesarza bizantyjskiego o koronę stamtąd, podobnie jak to uczynił Gejza. W ten sposób drugie państwo Europy środkowej mogło wypaść z kręgu wpływów papieża, co źle rokowałoby wynikowi konfliktu z królem Niemiec Henrykiem IV. Zatem być może przez wzgląd na tę sytuację Bolesław II otrzymał koronę z rąk papieża. Zachodzi w tym wypadku podobieństwo okoliczności w jakich działał Bolesław I na drodze do korony. Papiestwo zostało w jednym i drugim wypadku w istocie zaszantażowane ewentualną perspektywą osłabienia łacińskiego obrządku religijnego w Polsce.

Gejza zmarł w roku 1077. Tron węgierski objął św. Władysław (1077-1095). Nowy król został wybrany przez dostojników węgierskich i rycerstwo w sposób pokojowy. Inny obrót wydarzeń związanych z objęciem przez Władysława tronu węgierskiego podaje Gall Anonim. Trudno odrzucić przekaz Galla, wszak wiadomo, że jego wiedza o Węgrzech ma wiele cech wiarygodnych. Również przy opisie przyjęcia na Węgrzech wygnanego z Polski Bolesława Szczodrego, kronikarz ponownie wspomniał, że Władysław był na tronie węgierskim osadzony przez Bolesława. Wszystko to wskazuje, że po śmierci Gejzy z

pretensjami do tronu wystąpił Salomon, który podjął zbrojną próbę odzyskania władzy. Wtedy to z pomocą Gejzie przyszedł Bolesław Largus, który odparł wojska Salomona i umocnił na tronie św. Władysława. Zaraz po śmierci Gejzy udał się na dwór papieski arcybiskup ostrzyhomski Neemiasz, który poinformował papieża o śmierci władcy Węgier. Zwierzchnik węgierskiego Kościoła przywiózł też ze sobą papieski list (datowany na dzień 9 czerwca 1077 roku), w którym Grzegorz VII uznawał Władysława za w pełni legalnego i jedyne go króla Węgier. W papieskim piśmie Władysław został określony jako król (*rex*), którego to tytułu papież odmawiał Gejzie. Wynika z tego, że w 1077 roku papież ostatecznie porzucił stronę Salomona i przestał interesować się jego losem.

W 1078 roku Władysław ożenił się z Adelajdą, córką antykróla niemieckiego Rudolfa szwabskiego. Była to jego druga żona. O pierwszej wybrance króla niewiele wiadomo, nie jest znane nawet jej imię ani data zawarcia mariażu. Jedyną informacją na temat tego związku, jest fakt narodzin córki także nieznanej z imienia, która później została żoną księcia wołyńskiego Jarosława. Drugi ślub króla węgierskiego zaowocował narodzinami córki Pirozki, późniejszej cesarzowej bizantyńskiej Ireny (żony Jana Komnena). Ciągłe jest to świadectwo bardzo bliskich związków Węgier z władcami Bizancjum, a pośrednio dozwala na przypuszczenie, że i blisko związani z Arpadami Piastowie, mogli mieć jakąś rolę do odegrania w polityce Bizancjum wobec Europy wschodniej.

Na zakończenie wypada dopowiedzieć, że według Gallusa Mieszko Bolesławowic odznaczał się wyjątkową urodą, być może wynikającą z związku ojca z kobietą pochodzącą z Orientu.

Trzeba też podnieść wątpliwości co do trafności wysuniętej hipotezy. Wcześniej użyty argument długowieczności Zofii (jeżeli uznać notatkę Rocznika dawnego o Zofii, za śmierć żony Bolesława II) może przemawiać przeciw całej teorii. Zakładając, iż narodziła się w latach 1052-54 w chwili śmierci miała 82-84 lata,

co wydaje się niezwykle. Jednak, jej siostra Zoe przekroczyła wiek 70-ciu lat, Dobronega dobiegała osiemdziesiątki w chwili śmierci, tę granicę przekroczyła Gertruda Mieszkówna. W ogólności życie zakonne, posty i modlitwa mogły sprzyjać długości życia. Bizantyjska księżniczka Arete po tragedii rodzinnej wstąpiła do klasztoru, w którym przybrała zakonne imię Zofia i pod nim trafiła na karty węgierskich annałów.